Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

21. GRUDNIA 1921.

NR. 290. — ROK XXIX.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 40	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Dziwna pomyłka

Zamieszczone poniżej oświadczenia Komisyi Rządowej i Komisyi Biskupów, złożone na sobotniem wspólnem posiedzeniu, wysuwają na porządek dzienny sprawę uregulowania dóbr duchownych. Sprawa ta — jak słusznie zaznacza „Gaz. Warszawska“ — zaskoczyła opinię publiczną, która nie poinformowana o jej szczegółach, dowiaduje się nagle, że pertraktujące strony zdążyły już sprecyzować swe stanowiska. Warszawski organ nar.-demokracyi wyraża przytem zdziwienie, które jest aż nadto uzasadnionem, że rząd ograniczył się w swym projekcie jedynie do „kwestyi agrarnej“ tego wielkiego kompleksu stosunków między Kościołem a państwem, które czekają na uregulowanie w drodze układu. Zupełnie słusznem jest żądanie, by kwestya dóbr duchownych załatwiona była w ramach i na tle wszechstronnego Konkordatu, który stanowisko Kościoła, jego zakres uprawnień, swobód i zobowiązań dokładnie określi. Tymczasem rząd p. Ponikowskiego chce przejąć dobra kościelne i klasztorne, nie tylko nie regulując równocześnie swego stosunku do Kościoła, który zostaje przez stratę dóbr materyalnie w wysokim stopniu osłabionym — ale nawet — co graniczy już z komizmem — nie ustala uposażenia duchowieństwa ze skarbu państwowego. Tę pierwszorzędną kwestyę rząd odkłada na później! Wskazuje to — powiedzmy łagodnie — na tak dziwny stosunek rządu do Kościoła katolickiego, że budzić on musi w masach katolickich jak największą nieufność i zdumienie. Kościół ze wszystkiemi swemi instytucyami, wymagającemi materyalnego oparcia — zawisłby w powietrzu uposażenie jego sług zależałoby od zapatrywań przyszłego rządu, od stanu budżetowego państwa, od przypadkowej większości sejmowej... Bo przecież — rzecz prosta — procenty od masy uposażeniowej, przewidziane w punkcie 4-tym jego oświadczenia, nie wystarcza na potrzeby Kościoła.

Trudno nam dzisiaj omówić całość sprawy. Zwróćmy jeszcze uwagę na moment wprost trapujący: Oto Kościół, któremu konstytucya zapewnia przecież wolność i rządzenie się własnem prawem, zostaje w projekcie p. Kiernika pozbawionym zdolności posiadania ziemi na własność! Rząd pragnie zabrać wszystkie dobra, dosłownio wszystko, bo nawet gospodarstwa óśmio do piętnastohektarowe, zastrzeżone wyłącznie dla parafii, mają być oddane Kościołowi jedynie w dzierżawne zużytkowanie „aż do ostatecznego uregulowania sprawy“. Kapituły, biskupstwa, klasztory i t. p. mają być zupełnie pozbawione posiadania ziemi! Czytając to, pytamy ze zdumieniem: Jak i dlaczego znalazło się w tym projekcie prawo wyjątkowe przeciw Kościołowi katolickiemu? Co to ma znaczyć? Czy to tylko demagogia przewyborcza piastowca p. Kiernika, czy też za tą potwornością stoi rzeczywiście rząd polski?

O pozbawieniu grecko-katolickich parafii, klasztorów i biskupstw nieruchomości mowy być nie może. Poszedłby bowiem o tem krzyk po całej Europie, jako o prześladowaniu Ukraińców i Rada Najwyższa założyłaby zapewne protest. Zresztą rząd nie tknąłby dobr unickich i prawosławnych już choćby ze względów politycznych, by nie zniechęcać kresów do państwa. Tak więc polski Kościół pozostanie jedynym, któremu nie wolno mieć własności? Cóż jednak na to konstytucya i co mówi poczucie prawne i moralne p. Ponikowskiego?

Nie omawiamy narazie takich kwestyi, jak ta, czy państwo byłoby w finansowej możności utrzymywać wszystkie instytucye kościelne lub czy nie posiada dość dóbr dla przeprowadzenia reformy rolnej. Nie zatrzymujemy się i nad tem, że rząd wyłącza z pod dyskusyi dobra zabrane przez rząd rosyjski i zdaje się sankcyonować w ten sposób gwałty caratu, podyktowane chęcią złamania Kościoła jako instytucyi polsko-narodowej. Stwierdzamy tylko, że jedynie możliwą do przyjęcia przez katolików jest teza:

Kościół sam określa, co mu jest niezbędnem dla własnego utrzymania i spełnienia jego wzniosłej misyi. Resztę oddaje odpłatnie państwu, które zobowiązuje się wypłacać mu procenty od sumy kupna plus kwotę potrzebną dla zaopatrzenia (łącznie z dochodem od ziemi przez Kościół posiadanej) instytucyi i sług Kościoła, według ustalonej umownie skali.

Takie też stanowisko zajęła komisya biskupów. Odpowiada ono najzupełniej Konstytucyi i prawom Kościoła. Zgodne jest z najgłębszem poczuciem narodu, mówiącemu nam, że katolicyzm jest owem wiecznem źródłem, z którego biją strumienie polskiej cywilizacyi. Z dominującej roli, jaką odgrywa w naszych sumieniach, z historyi, ze swych zasług dla utrzymania i rozkrzewienia polskości, z roli, jaką dziś odgrywa w państwie, z tytułu wreszcie apostoła polskości na kresach — jest on par excellence polską religią i jako taka winien być traktowanym. Rząd, który interes państwa tak ściśle złączony z interesem Kościoła, poświęciłby na rzecz doktryny sekciarskiej lub demagogii, stałby się u nas anachronizmem. Chcemy zresztą wierzyć, że projekt rządowy, przedłożony przez p. Kiernika, jest tylko jednem z licznych u nas pomyłek rządowych. Nie powinniśmy długo czekać na poprawienie tej pomyłki.

Oświadczenie Komisyi rządowej.

1, Stolica Apostolska godzi się, aby rząd polski przejął na własność dla celów reformy rolnej w myśl ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, dobra t. zw. „martwej ręki“ (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych) znajdujące się w obecnej chwili w posiadaniu Kościoła katolickiego w Polsce.

2. Na tworzenie gospodarstw dla proboszczów i parcel dla organistów, oraz służby kościelnej przy parcelacyi majątków państwowych lub przez państwo parcelowanych, rezerwuje się tam, gdzie już obecnie nie znajduje się przy parafii odpowiednia ilość gruntu, obszar od 8-iu do 15-tu hektarów, zależnie od gatunku gleby i miejscowych warunków. Obszary, w ten sposób zarezerwowane, oddane będą na powyższy cel w dzierżawne użytkowanie na ogólnych warunkach dzierżaw majątków państwowych aż do czasu ostatecznego uregulowania sprawy.

3. Sprawa nierozparcelowanych dóbr poduchownych i poklasztornych, odjętych Kościołowi przed restauracyą Państwa polskiego, a pozostałych dotąd w posiadaniu skarbu z nieuregulowanym na rzecz skarbu tytułem własności, unormowana zostanie jako wewnętrzna sprawa Państwa Polskiego drogą ustawy.

4. Aż do uregulowania uposażenia duchowieństwa, cena sprzedaży gruntów, parcelowanych przez państwo, będzie składana do depozytu w kasach skarbowych na rzecz masy rozrachunkowej między Państwem a Kościołem w sprawie tegoż uposażenia; odsetki od tychże sum przekazywane będą Kościołowi katolickiemu.

Oświadczenie Komisyi biskupów.

1. Komisya, wyznaczona przez Stolicę Apostolską dla rokowań w przedmiocie uregulowania majątków duchownych i uposażenia duchowieństwa, przystępuje do pracy z Komisyą rządową, powołaną dla tych samych rokowań, z tem głębokiem przekonaniem, że jedna i druga Komisya, jako synowie tej samej ziemi, uregulują wszystkie sprawy z pożytkiem dla Kościoła i Ojczyzny.

2. Komisya kościelna uważa, że podstawą rokowań powinny być z jednej strony prawo kanoniczne, z drugiej zaś konstytucya Rzeczypospolitej Polskiej i oparte o jej zasady inne uchwalone ustawy państwowe. Komisya stwierdza zarazem, że Kościół, jako jednostka publiczno-prawna, ma prawo posiadania majątku ruchomego i nieruchomego i swobodnego administrowania nim podług przepisów prawa kanonicznego, co też Konstytucya Rzeczypospolitej Polskiej w artykule 113 i 114 gwarantuje Kościołowi.

3. Komisya kościelna uważa, że w zakres umowy wchodzą wszystkie dobra, które Kościół obecnie w Polsce posiada, oraz wszystkie dobra zabrane Kościołowi, co do których nie nastąpiła zgoda Stolicy Apostolskiej, istniejące in natura, albo w ekwiwalencie, jakoteż dobra pozostające w administracyi państwowej. Komisya bowiem pragnie, żeby na Państwie Polskiem nie ciążył ani teraz, ani w przyszłości zarzut, że zabrało dobra kościelne, albo że gwałt, spełniony przez rządy zaborcze, aprobowało; aby w przyszłości uniknąć wszelkich procesów z państwem o majątki kościelne i aby posiadacze prywatni majątków kościelnych mogli być spokojni w sumieniu co do ich posiadania.

4. Komisya kościelna, zgodnie z oświadczeniem Biskupów polskich z 1918 roku, pragnie przyjść bezrolnym i małorolnym z pomocą, odstępując część ziemi rolnej na parcelacyę za odpowiednim wynagrodzeniem, zabezpieczając dla biskupów, kapituł, seminaryów duchownych, parafii, zakonów i innych instytucyi kościelnych, posiadanie obszarów ziemi uprawnej według umowy, mającej się zawrzeć.

5. Ponieważ rokowania w przedmiocie uregulowania majątków duchownych połączone są z uposażeniem duchowieństwa, Komisya stoi na stanowisku, że majątki, o których wyżej mowa, przekazane mogą być państwu dopiero w chwili ustawowego zabezpieczenia duchowieństwu utrzymania. Przeto powinna być określona wysokość uposażenia dla instytucyi kościelnych, jak i poszczególnych duchownych oraz służby kościelnej. Na utrzymanie instytucyi kościelnych, duchowieństwa i służby kościelnej składają się: a) dochód z ziemi; b) procenty z majątków oddanych państwu na podstawie obecnej umowy, c) w razie potrzeby z różnicy pokrywanej przez państwo do wysokości uchwalonego uposażenia.

6. Z chwilą zawarcia umowy i po wypełnieniu warunków w niej omówionych, przepisane będą tytuły własności przyznanych państwu objektów na rzecz państwa, stanowiących zaś własność Kościoła na rzecz właściwych dyecezyi, parafii, zakonów i instytucyi kościelnych.

7. Komisya kierując się zasadami wyżej wypowiedzianemi uważa, że w nadesłanej deklaracyi Komisyi Rządowej punkt 1-szy nie obejmuje wszystkich ziem, o których mówi uchwała Sejmu ustawodawczego z 10 lipca 1919 r. w art. 4 punk. c, i ustawa z 15 lipca 1920 r. w art. 1 punkcie d, ponieważ wyklucza od umowy nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, a wyżej cytowane ustawy nakazują co do tych dóbr porozumieć się ze Stolicą Apostolską. Wobec tego Komisya uważa też za konieczne powstrzymanie wszystkich zarządzeń wydanych już co do parcelacyi dóbr kościelnych i poduchownych.

8. Komisya uważa, że i w sprawie poruszonej w punkcie 2-gim deklaracyi Komisyi Rządowej i we wszystkich czynnościach, odnoszących się do parcelacyi dóbr duchownych, powinien brać udział delegat właściwego Biskupa względnie władzy zakonnej.

9. Punkt 3-ci deklaracyi Komisyi Rządowej omówiony został powyżej w punkcie 7-mym.

10. Na punkt 4 deklaracyi Komisyi Rządowej odpowiedziano w punkcie 5-tym niniejszej deklaracyi.

Kard. Bertram uderza w ton pojednawczy.

Katowice. P. A. T. Ks. biskup wrocławski kard. Bertram wydał do duchowieństwa terenu plebiscytowego następujący list pasterski:

Czasy burzliwych ruchawek ludowych i roznamiętnienia narodowego nie nadają się do szybkich zmian w dziedzinie życia religijnego. Uwaga ta powoduje mnie do przypomnienia duchowieństwu całego terenu plebiscytowego po tej i tamtej stronie linii granicznej moich tak często już wydanych upomnień, wzywających do okazywania w słowie i czynie równych względów i równej miłości interesom religijnym parafian obu narodowości. Jak już w latach przedrewolucyjnych do władz rządowych zwracałem się zarówno w częstych i stanowczych podaniach, jak też publicznie z poważnem napomnieniem w sprawie koniecznego równego uwzględnienia, tak też obecnie wzywam wszystkie sfery, a mianowicie zobowiązuję stanowczo wielebne duchowieństwo do działania w sposób sprawiedliwy i pojednawczy w myśl moich upomnień. Dlatego w sprawie języka przy nabożeństwach w dwujęzycznych gminach aż do dalszego rozporządzenia powinno być regułą, iż uwzględnienie miejscowości językowej zachowane być powinno tak po tej, jak i po tamtej stronie linii granicznej bez względu na to, czy chodzi o mniejszość polską, czy niemiecką, ponieważ zmiany w obecnym czasie w duszy ludu wywołać mogą łatwe wzburzenie, jak również u strony drugiej zarządzenia odwetowe. To samo odnosi się do języka przy nauce religii.

W tym samym duchu i na tych samych zasadach, jakie wynikają z powyższego, powinny ukształtować swoją działalność i wykluczyć wszelką agitacyę polityczną także związki i towarzystwa katolickie, o ile są kościelnymi, lub o ile znajdują się pod wpływem kościoła. Z powyżej wypowiedzianego nie wynika, jakoby z czasem nie mogły nastąpić niektóre zmiany stosownie do stosunków lokalnych. Przedewszystkiem jednak po tych wszystkich pożałowania godnych zamieszkach ostatnich czasów konieczne jest celem prawdziwego wewnętrznego uspokojenia ludu, dążyć do spokojnego i owocnego rozwoju wpływów duszpasterskich.

Wyrok w procesie Jagowa.

Bordeaux. Radio. P. A. T. Trybunał lipski zasądził Jagowa na 7 lat więzienia, a oskarżonych Wangenheima i Schillego na 10 lat każdego z nich.

Nowy gabinet Pasicza.

Belgrad. (A. W.) Król poruczył Pasiczowi ponownie misyę utworzenia nowego gabinetu. Pasicz przedłoży dziś królowi listę nowych ministrów. W parlamentarnej komisyi budżetowej zgodzono się na redukcyę armii jugosłowiańskiej ze 145 tysięcy na 100 tysięcy ludzi.

Rozgraniczenie trójkąta przemysłowego.

Katowice. P. A. T. Międzynar. komisya graniczna zadecydowała dnia 18 b. m. linię okupacyjną (tymczasową linię graniczną) w obwodzie przemysłowym, t. j. od szosy Nieborowice—Dolna Wilcza (w pow. rybnickim) do szosy Gliwice—Tarnowskie Góry (koło lasu ptakowickiego, pow. tarnogórski). Na odcinku tym została zmodyfikowana linia genewska przez przyznanie Polsce następujących terenów:

1) Południ. część gminy Kuźnicy nieborowickiej, łącznie z odcinkiem szosy Pilchowice—Knurów. 2) T. zw. „młyn Szombierski“ (Schomberger-Muehle) w pow. bytomskim. 3) Kopalnię węgla Carnellsfreude na terenie gminy bytomskiej. 4) Teren na wschód od Starego Góracina na terenie gminy rożbarskiej jako pas ochronny dla linii kolejowej Tarnowskich gór do kopalni „Andaluzia“. 5) Skrawek terenu gminy bytomskiej, który przerwał powyżej wspomnianą linię kolejową.

Prócz tego delegacya polska uczyniła wielkie wysiłki w kierunku uzyskania dla Polski: a) szybów Delbruecka (Delbrueckschaechte), położonych po stronie niemieckiej w pow. zabrskim, b) pól rudy cynkowej na zachód od kolonii Bleicharley na terenie gminy Rożbark. Starania te nie zostały jednak uwzględnione.

Niemcy natomiast kładli specyalny nacisk na młyn „Szczęść Boże“, Rudzką Kuźnicę wraz z lazaretem, na kopalnię radzionkowską wraz z hutą Ławy i na obszar Strossek. Te cztery objekty udało się delegacyi polskiej uratować. Nadto obroniła ona Porembę Rudzką, jednak bez szybów należących do kopalni Królowa Ludwika, położonych na zachód od Rudy. Również udało się obronić Miz ruk. Zaś z Kuźnicy Rudzkiej przypadł Niemcom skrawek terenu niezamieszkałego na północ od Kuźnicy Rudzkiej.

Porozumienie pomiędzy delegacyą polską i niemiecką nie doszło do skutku, wobec czego podana powyżej granica, według wniosku komisarzy koalicyjnych, została zadecydowana większością ich głosów.

TRUDNOŚCI PODKOMISYI KOLEJOWEJ.

Katowice. P. A. T. Wicem. Eberhardt oświadczył, że prace podkomisyi kolejowej natrafiają na trudności z powodu przecięcia kolei przez linię graniczną. W samych tylko okolicach Bytomia w 10 miejscach granica przecina linię kolejową. Trzeba będzie obmyśleć skrócona i przyspieszone sposoby rewizyi celnej, gdyż w przeciwnym razie ruch nie mógłby się odbywać w dotychczasowych rozmiarach. Trudności, na jakie napotyka podkomisya kolejowa, dotyczą tak samo Polski, jak i Niemiec, to też niemieccy eksperci na równi z polskimi starają się o ich przezwyciężenie.

NIEMCY WYSADZAJĄ W POWIETRZE FABRYKI AMUNICYI NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. P. A. T. Dzienniki podają: Wczoraj wieczór około godz. 7 nastąpił wybuch w fabryce prochu w Pniowcu w pow. tarnogórskim. Zginęło 8 robotników, zaś 5 ciężko ranionych. Jest to już drugi wybuch w takiej samej fabryce w ubiegłym tygodniu. Wszystko wskazuje na to, że jest w tem robota systematyczna prawdopodobnie tajnych bojówek niemieckich, zwłaszcza, że wybuch w Krywałdzie miał miejsce już po raz drugi. Widocznie bojówki niemieckie postanowiły zniszczyć wszystkie fabryki środków wybuchowych na G. Śląsku.

Konferencya londyńska i moratoryum Niemiec.

Lesfield. Radio. P. A. T. Rokowania pomiędzy Lloydem Georgem i Briandem rozpoczęły się w poniedziałek na Downin Street. Prócz Brianda wzięli w nich udział Loucheur i Berthelot. Obaj premierzy poddali dyskusyi problem odszkodowań. Korespondent „Observers“ oświadcza, że Lloyd George nie jest zbyt skłonny do spiesznej redukcyi długu niemieckiego, jak również co do zostawienia Francyi zupełnie wolnej ręki w kierunku ugody w Wiesbadenie. Jest pewnem, iż Lloyd George nie będzie chciał się zgodzić na dalsze ofiary na rzecz Francyi, stając na stanowisku, że ma ona dosyć pieniędzy na budowę nowych okrętów i utrzymywanie wielkich armii (!). Korespondent dodaje, iż pod obrady wejdzie także problem rosyjski.

„Observer“ podaje dalej, że po dojściu do porozumienia odbędzie się konferencya w Paryżu przy współudziale Francyi, Włoch i Anglii w przedmiocie bliskiego Wschodu. Konferencya odbędzie się w pierwszych dniach stycznia. Zajmie się ona położeniem kresu wojnie kemalistycznej i zbada problem ochrony mniejszości chrześcijańskiej.

Trudne do przyjęcia warunki Anglii.

Londyn. (A. W.) „Petit Parisien“ donosi, że Anglia postawi prawdopodobnie w obecnych rokowaniach Francyi trudne warunki do przyjęcia. Anglia zażąda, by Francya zgodziła się na ograniczenie zbrojeń i na zwołanie konferencyi europejskiej, na której byłyby reprezentowane i Niemcy i Rosya.

Komisya reparacyjna odrzuca prośbę Niemiec o zwłokę.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Nota komisyi reparacyjnej wystosowana do rządu niemieckiego w odpowiedzi na prośbę kanclerza co do odroczenia moratoryum, opiewa:

Komisya może wyrazić tylko swoje zdziwienie z powodu, że w liście kanclerza nie ma dokładniejszych dat ani co do dewiz, które rząd niemiecki na dzień 15 stycznia i 15 lutego przygotował, ani też co do terminu odroczenia, ani wreszcie co do gwarancyi, która została na czas przejściowy ofiarowana. Jeżeli komisya tych szczegółów nie otrzyma i jak długo nie otrzyma, nie jest w możności uwzględnić prośby rządu niemieckiego. Komisya reparacyjna stwierdza z ubolewaniem, że w liście kanclerza brak jakichkolwiek wskazówek co do zarządzeń, jakie rząd niemiecki zastosował lub zastosować zamierza, aby spełnić żądania komisyi, wyrażone ustnie oświadczeniem z dnia 13 listopada i w dniu 2 grudnia.

Berlin. P. A. T. Wojskowa komisya kontrolna koalicyjna zażądała od rządu Rzeszy przedłożenia budżetu wojskowego na rok przyszły a to przed przedłożeniem go parlamentowi niemieckiemu.

Na wzór kontroli sądowej.

Paryż. (A. W.) „Intransigeant“ donosi, że Briand wystąpi w Londynie z żądaniem, by wysłano komisyę międzynarodową do Niemiec w celu skontrolowania niemieckiej gospodarki finansowej sposobem jak to zazwyczaj czyni kontrolor wyznaczony przez sąd.

Ugodowcy irlandzcy górą.

Londyn. P. A. T. (Wied. B. kor.). W Dublinie oczekują ogólnie, że układ angielsko-irlandzki będzie ratyfikowany przez parlament irlandzki, ponieważ Collins i Griffith, którzy są za przyjęciem układu, odnieśli zwycięstwo nad Valerą i jego zwolennikami. Także i przywódcy irlandzkiej armii republikańskiej są za przyjęciem układu. Czynione są już przygotowania ze strony angielskiej do wycofania oddziałów angielskich z Irlandyi.

Lesfield. Radio. P. A. T. Wczoraj odbyło się w Dublinie tajne posiedzenie Daily Eireannu, na którem powzięto ważne uchwały. Sprawę kompetencyi rozwiązano kompromisowo w ten sposób, że delegacya uznana została ostatecznie za legalną reprezentacyę irlandzką.

SZOPROŃ GŁOSOWAŁ ZA WĘGRAMI.

Wiedeń. P. A. T. Z urzędowej strony węgierskiej donoszą, że komisya koalicyjna ukończyła dzisiaj liczenie głosów oddanych podczas plebiscytu w Szoproniu. Za Węgrami oświadczyło się 15.343 głosów, za Austryą 8.227.

Z PODEJRZANEGO ŹRÓDŁA.

Wiedeń. (A. W.) „Wiener Morgenzeitung“ donosi, jakoby minister Skirmunt miał zamiar udać się niebawem do Paryża. Podróż jego stoi podobno w związku z wiadomościami nadeszłemi z Londynu i Paryża o niekorzystnym obrocie dla Polski sprawy Galicyi Wschodniej (?).

Z powodu nieuskutecznienia naprawy przewodów telefonicznych z Warszawą, zerwanych wskutek niedzielnego orkanu, nie uzyskaliśmy wczoraj połączenia z Warszawą.

Z dnia politycznego.

Do czego mają służyć Związki strzeleckie?

Wielokrotnie już pisaliśmy o stosunku Związków strzeleckich do P. P. S., która z tych rzekomo bezpartyjnych organizacyj militarnych wykuwa broń dla siebie i swych partyjnych celów. Socyaliści odpierają naturalnie te zarzuty jako zamach „żywiołów reakcyjnych". Posłuchajmy więc, co sami mówią o tem w sekrecie. Mamy właśnie przed sobą poufny okólnik Centr. Kom. Wykonawczego P. P. S. do wszystkich organizacyj (L. 309). Znajdujemy tam takie godne zapamiętania wskazówki:

„Dla P. P. S. „Strzelec" ma podwójne znaczenie. Z jednej strony musimy niezwłocznie stworzyć realną siłę, zorganizowaną legalnie na sposób militarny, siłę, któraby była w stanie przeciwstawić się podobnym zrzeszeniom narodowo-demokratycznym i wogóle reakcyjnym. Z drugiej strony czas już najwyższy przystąpić do wychowania fizycznego mas robotniczych!

„Niema żadnych argumentów przeciw udziałowi socyalistów w „Strzelcu", tembardziej skoro jest dużo szans opanowania zupełnego tej instytucyi przez nas. Opanowanie to zależy od tego, czy potrafimy w szybkiem tempie zorganizować pewną ilość czysto socyalistycznych lub posiadających przewagę socyalistyczną oddziałów. Polecamy więc raz jeszcze wszystkim okręgom i lokalnym komitetom robotniczym rozpocząć niezwłocznie akcyę tworzenia i opanowania oddziałów „Strzelca".

Wkońcu okólnik oświadcza, że za jego wykonanie są odpowiedzialni (!) członkowie okręgowych komitetów robotniczych.

Okólnik ten nie pozostawia już żadnej chyba wątpliwości, czem jest „Strzelec" i jakim celom ma służyć. A należy tu dodać, że opanowanie „Strzelca" przez socyalistów pociąga za sobą jeszcze gorsze niespodzianki. Wobec masowego przechodzenia socyalistów do obozu komunistycznego, zdarza się i tak, że (jak np. było w Poznańskiem z Porankiewiczem) trzęsą „Strzelcem" — komunistyczni agenci z pod znaku Trockiego!

Niemcy przeciw emigracyi z Polski.

„Deutsche Rundschau" zwraca uwagę osadników niemieckich w Poznańskiem i na Pomorzu, którzy, optując za poddaństwem niemieckiem, sądzą, że państwowy Urząd osadniczy w Berlinie wynagrodzi im szkody, jakie ewentualnie poniosą, emigrując z Polski. Rzecz ma się przeciwnie, gdyż urząd ten będzie uwzględniał pretensye tylko tych osadników, którzy pozostaną na miejscu.

Danina w miastach.

Obok własności ziemskiej oraz handlu i przemysłu do złożenia daniny w miastach są obowiązani właściciele nieruchomości, lokatorzy (a więc wszyscy mieszkańcy miast), przedstawiciele zawodów wolnych oraz właściciele samochodów i ekwipaży!

W tej kategoryi majątku narodowego, wezwanej do złożenia daniny, uchwalona ustawa obejmuje następujące przepisy:

Nieruchomości.

Podstawą wymiaru jest podatek wymierzony za r. 1920, przyczem ustawa uwzględnia różny w poszczególnych dzielnicach system opodatkowania nieruchomości miejskich. Tak więc w Małopolsce uczestniczą w daninie wszyscy płatnicy podatku domowo-czynszowego, oraz ci płatnicy podatku domowo-klasowego, których realności znajdują się w miastach lub miasteczkach. Ministrowi skarbu przysługuje tu prawo podciągnąć pod tę kategoryę w drodze rozporządzenia dalsze jeszcze miejscowości, które uzna za posiadające charakter miejski, tak samo jak i w Wielkopolsce, gdzie zasadniczo pod tę kategoryę daniny podpadają płatnicy podatku budynkowego w miastach i miasteczkach.

Zasadniczy mnożnik wynosi 100 (t. j. za każdą markę podatku za rok ubiegły 100 mk. daniny). Niższy mnożnik — a mianowicie 60 — obowiązuje dla płatników podatku podymnego w b. dzielnicy rosyjskiej i domowo-klasowego w Małopolsce, jeszcze niższy dla podatku domowo-czynszowego w Małopolsce (30, a dla Lwowa 20). Rozmaitość mnożników miała na celu jednolite obciążenie dochodu z nieruchomości na całym obszarze państwa i wyrównanie różnic w systemach podatkowych.

Uwolnione od opłaty daniny są tu — jak zresztą przy każdej kategoryi — państwo, samorządy i t. p. Dla zniszczeń wojennych niema specyalnych postanowień.

Lokatorzy.

Należą tu wszystkie osoby — zarówno fizyczne, jak i prawne — które w miejscowościach o charakterze miejskim zajmują w cudzych nieruchomościach mieszkania albo lokale przemysłowe lub handlowe. Wysokość daniny równa się podwójnemu rocznemu czynszowi, przyczem za podstawę przyjmuje się komorne zasadnicze (bez dodatków) płacone w r. 1921. O ile lokal zajmowany jest pod tym tytułem darmo, podstawą dla wymiaru daniny będzie czynsz, jakiby za odnajem mieszkania czy lokalu w podobnych warunkach należało zapłacić.

Wymiar ten odnosi się jednak tylko do miejscowości, w których obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów. W innych danina ustalona jest ryczałtowo i wynosi 2000 mk. od każdego pokoju, względnie pomieszczenia. Uwolnione są od daniny lokatorskiej, oprócz państwa, samorządów i t. p., także instytucye religijne, z osób zaś fizycznych: stróże domów, osoby żyjące głównie z poboru renty (emerytalnej, wdowiej, starczej, inwalidzkiej) lub z ofiarności publicznej, wreszcie przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni państw obcych wraz ze swym personalem urzędowym, o ile nie są obywatelami polskimi.

Poza temi osobami, nie płacącemi daniny od mieszkania zasadniczo, mają być uwolnione od niej osoby bezrobotne, zaś obniżenie otrzymują osoby zajmujące mniejsze mieszkania: i tak przy mieszkaniach 2-pokojowych danina wyniesie nie podwójne, ale tylko jednokrotne komorne roczne, przy 1-pokojowych zaś jego połowę.

Zawody wolne.

Do tej kategoryi należą osoby fizyczne (nie prawne), uprawiające zarobkowo i samodzielnie (a więc nie jako pomocnicy) t. zw. wolne zajęcia zawodowe, a więc zawód lekarski (lekarze, dentyści, weterynarze, felczerzy), prawniczy (adwokaci, obrońcy sądowi, notaryusze), techniczny (inżynierowie, architekci, technicy, chemicy), wreszcie artyści, wydawcy pism peryodycznych (o ile są nimi osoby fizyczne), oraz agenci, o ile nie płacą daniny w kategoryi przemysłowej.

Danina wynosi jedną piątą dochodu osiągniętego z zawodu wolnego w r. 1920. Miarodajna jest tu ta kwota, która została ustalona jako podstawa przy wymiarze podatku dochodowego na r. 1921.

Samochody i ekwipaże.

W tej kategoryi opłacają daninę: a) wszyscy właściciele samochodów osobowych (750.000 mk. do 15 HP, 1,000.000 przy samochodach silniejszych), b) właściciele ekwipaży, ale tylko w miastach (200.000 mk. od parokonnego, 100.000 od jednokonnego), wreszcie c) właściciele omnibusów samochodowych (100.000 mk.), dorożek samochodowych (40.000 mk.) i dorożek (20.000 mk. od 2-konnej, 10.000 mk. od 1-jednokonnej w Warszawie i Łodzi, w innych miastach o 50 proc. mniej). Kategorya c) wchodzi tu w rachubę tylko o tyle, o ile dany właściciel nie opłaca już daniny od kategoryi przemysłu.

Podstawą wymiaru daniny jest posiadanie samochodu czy ekwipażu i t. p. w czasie między 1 października a 31 grudnia 1921. Uwolnieni są dyplomaci i konsulowie (jak przy lokalach), pozatem handlarze samochodów, o ile co do nich zachodzą pewne, w ustawie szczegółowo określone warunki.

Z życia młodzieży.

Z życia młodzieży akademickiej.

Z Wilna donoszą: Dnia 18 b. m. rozpoczął obrady zjazd ogólno-akademicki. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz i organizacyi społecznych. Zjazd otworzył p. Stanisław Paprocki z Warszawy, witając gości, między innymi przedstawicieli młodzieży belgijskiej w liczbie 9. Odczytano depesze, między innemi od prymasa Dalbora, od marszałka Sejmu, rektorów wyższych uczelni. Imieniem uniwersytetu wileńskiego powitał zjazd prorektor. Przyjęto rezolucyę: Drugi zjazd młodzieży akademickiej składa hołd pamięci poległych o wolność Wilna, wyraża wdzięczność szermierzom wolności, wypowiada wiarę, że bliski dzień uzewnętrznienia woli ludności będzie dniem zespolenia z Rzeczpospolitą i końcem zatargu polsko-litewskiego. Gwarancyą woli ludności będzie cała siła Rzeczpospolitej. W razie próby pogwałcenia koledzy wileńscy ujrzą kolegów całej Polski obok siebie w szeregu walczących o wolność oraz o prawa Polski do Wileńszczyzny. Zjazd wyraża hołd górnoślązakom, tym zaś, którzy pozostali pod wrażą przemocą, przesyła wyrazy pozdrowienia i współczucia oraz przyrzeczenie obrony ich praw, nie dając zapomnieć Polsce o krzywdzie, jaka ich spotkała. Młodzież stwierdza, że gotowa jest zawsze bronić praw polskich Lwowa.

Na drugim zjeździe akademickim reprezentowane są wszystkie uczelnie polskie. Warszawa ma 33 delegatów, Lwów 15, Kraków 13, Poznań 8, Wilno 6, Lublin 8, Gdańsk 2.

Zniszczenie kopuły św. Piotra w Krakowie.

Straszny i niepamiętny dotąd orkan niedzielny dokonał najstraszniejszego zniszczenia na kopule kościoła św. Piotra: oto prawie czwarta część dachu miedzianego od strony kościoła św. Andrzeja została zerwaną, a kawałki blachy daleko rozrzucone. Przez cały dzień wczorajszy trwający wicher powiększał dalej dzieło zniszczenia i rwał coraz bardziej blachę całymi arkuszami.

Chcąc podkreślić tę wprost niepowetowaną stratę, jaką przez to ponosi nasze miasto, dość powiedzieć, że kopuła św. Piotra w Krakowie jest najpiękniejszą kopułą w Polsce i nie ma drugiej na całym obszarze ziem polskich, któraby pod względem konstrukcyi i wzniosłości linii mogła się porównać z naszą. Kopuła krakowska jest wzorowana na kopule bazyliki św. Piotra w Rzymie, wiekopomnem arcydziele Michała Anioła; stamtąd gotowy projekt dla naszej kopuły został przysłany do Krakowa, a wykonał go Jakób della Porta, jeden z uczniów genialnego M. Anioła. Krakowski kościół św. Piotra powstał na przełomie dwóch wieków XVI i XVII jako fundacya króla Zygmunta III dla zakonu Jezuitów, którzy zarazem dołożyli wszelkich starań, by ten wiekopomny pomnik otrzymał jak najwspanialszą szatę zewnętrzną. Ale ta strona architektury i historyi to nie wszystko jeszcze. Kopuła św. Piotra jest jednym z symboli Krakowa, podobnie jak wieże Maryackie, wieża Ratuszowa i Wawel. Cudowną swą zieloną patyną błyszczała nad miastem, jak drogocenny klejnot, jak nigdy niegasnący szmaragd. Zniszczenie dokonane przez niedzielny orkan jest tak okropne, że powinno wywołać okrzyk boleści u wszystkich miłośników Krakowa. Wszyscy, którym drogie są te mury i kamienie pospieszą niezawodnie z pomocą pieniężną i niedozwolą, żeby jeden z najwspanialszych pomników sztuki tak marnie zniszczał.

FRANCISZEK KLEIN.

Burza z piorunami i błyskawicami w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę rozpętała się nad Krakowem straszna wichura. Siła orkanu była tak potężna, że ruch na ulicach okazał się prawie że niemożliwy i formalnie niebezpieczny. Za każdem gwałtowniejszem zerwaniem się wichru leciały z domów dachówki, blaszane obicia dachów, całe płachty papy, kawałki rynien, gzymsy, słabiej osadzone szyldy sklepowe itd. Niektóre ulice były prawie że zasłane odłamkami murów, kawałkami rozbitych szyb z nieszczelnie domkniętych okien i powywracanymi parkanami. Chodniki wiodące obok plantacyi zaległy gałęzie połamanych drzew i krzewów. Na miejscach więcej otwartych siła wichury wyrwała z korzeniami duże drzewa, co np. zdarzyło się u wylotu ulic: Sławkowskiej, Basztowej i Dunajewskiego. Drzewo złamane na plantach runęło na ul. Sławkowską, zwalając się całym ciężarem na główną linię drutową przewodu elektrycznego. Ściągnięta skutkiem tego w dół lina zerwała wszystkie boczne druty sieci tramwajowej, przymocowane do kamienic w ul. Sławkowskiej. Natychmiast zamknięto ulicę dla całego ruchu konnego, nie dozwalając również przechodniom na przechodzenie w poprzek ulicy ze względu na niebezpieczeństwo porażenia prądem od zwisającej linii przewodowej. Zawezwana straż pożarna przystąpiła do usunięcia drzewa zwalonego na całą szerokość ulicy, co się jej udało po godzinnej pracy. Wskutek zerwania sieci drutowej ruch tramwajowy od Rynku do dworca towarowego uległ kilkugodzinnej przerwie. Na linii nr. 4 przerwę w ruchu tramwajowym spowodowało zerwanie drutów elektrycznych.

Niezwykły obraz przedstawiał Rynek główny. Drzewka świerkowe ustawione wzdłuż Sukiennic, rozniosła siła wichru po całym Rynku. Przyparte do murów kamienic drżały w konwulsyjnych podrygach biedne choinki, aż z przeciwnej strony nadbiegła fala wichru przeniosła je na inne miejsce.

Na ulicach w czasie najgwałtowniejszej wichury, tj. głównie między 5 a 7 wieczór nieliczni tylko przechodnie mogli posuwać się z prawdziwym trudem, bo pomijając już wysiłek zwalczania oporu, musieli pilnie baczyć, aby wyminąć lecące z dachów gruzy i uważać na kapelusze, aby je orkan nie porwał. Do tego niebywałego orkanu dołączyły się grzmoty i błyskawice, które ze względu na niezwykłą porę roku, w jakiej odwiedziły nasze miasto, dopełniły grozy rozpętanych sił przyrody.

Dziwny widok dla obserwatora przedstawiały skłębione warstwy chmur, przepędzające wysoko nad ziemią z niezwykłą chyżością. Mijały w przestworzu całe falangi ciemnych szmat, a rozdzierające się niekiedy tu i ówdzie zbite masy chmur, ukazywały plamy jasnego nieba, które na cały obraz burzącej się przyrody dziwny rzucały refleks. Czasami zaatakowane siłą ścierających się fal powietrza warstwy chmur rozwiewały się w tysiące pasemek, które szalały po przestworzu w bezładnych wirowaniach, przybierając najprzeróżniejsze formy. Wicher w czasie burzy szalał, gwiżdżąc i wydając piekielne jakieś chichoty, które przerażały nienawykłych do takiej muzyki mieszkańców. Po godz. 7 wypogodziło się na chwilę niebo, ukazując w głębi tysiące iskrzących się gwiazd. W tym też czasie ustała wichura, po chwili jednak niebo zaległy z powrotem masy chmur, a orkan począł szaleć na nowo i trwał prawie do samego rana.

Przez cały wczorajszy dzień zgłaszało się do urzędu budownictwa miejskiego mnóstwo osób z doniesieniami o szkodach, wyrządzonych przez niedzielną wichurę. Jak się dowiadujemy, siła niezwykłej wichury uszkodziła około 20 proc. wszystkich dachów w Krakowie. W dniu wczorajszym naprawiono uszkodzone przewody około 1000 aparatów telefonicznych. W przyłączonych dzielnicach burza zerwała druty elektryczne, skutkiem czego panują tam już drugi wieczów ciemności, elektrownia bowiem nie mogła przystąpić dotąd do naprawy przewodów równocześnie na całej, tak wielkiej, przestrzeni. Wskutek zerwania przewodów elektrycznych w Podgórzu nie odbyła się nauka w szkołach wieczornych. Olbrzymie szkody poniosła gazownia miejska, gdyż szalony wicher zniszczył auerowskie siatki w latarniach ulicznych. Wieczorem wicher prawie zupełnie ustał.

KRONIKA.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE ŚW. KRZYŻA.

Ręka zbrodniarzy nie uszanowała nawet rzeczy kościelnych. Zwyrodnienie bandytów dosięgło w ostatnich czasach punktu kulminacyjnego. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o świętokradztwie w kaplicy Zakładu Braci Albertynów, gdy znów naszem miastem wstrząsnęła wiadomość o nowym potwornym czynie rozbestwionych zbrodniarzy. W niedzielę rano zarząd kościoła św. Krzyża przy pl. św. Ducha zawiadomił urząd śledczy, że w nocy z 17 na 18 b. m. nieznani sprawcy dokonali wielkiej kradzieży w tym kościele. Policya, przybywszy na miejsce włamania, stwierdziła, że złoczyńcy dostali się do kościoła przez wybicie szyby w drzwiach, wiodących do przedsionka, zaś główne drzwi wchodowe otwarli przez odsunięcie zasów od wewnątrz, nie naruszając przytem zamków. Złodzieje, rozbiwszy tabernaculum, skradli srebrną puszkę z komunikantami, które wysypali na ołtarz; w zakrystyi zaś skradziono kielich i nakrywkę ze srebrnej monstrancyi. Wartość skradzionych przedmiotów przenosi pół miliona marek. Przesłuchany na miejscu kościelny, zeznał, że w sobotę wieczorem, kiedy miał kościół zamykać, ujrzał wewnątrz trzech mężczyzn elegancko ubranych, którzy na zapytanie: co robią w kościele o tak późnej porze, odparli, że chcieli zwiedzić zabytki kościelne. Policya dotychczas sprawców świętokradztwa nie wykryła.

KONFERENCYA RODZICIELSKA.

W niedzielę dnia 18 b. m. odbyła się w gimnazyum im. H. Sienkiewicza konferencya rodzicielska, przy udziale dyrekcyi i grona nauczycielskiego tegoż gimnazyum. W konferencyach tych, które odbywają się co parę tygodni, chodzi o uzgodnienie kierunku wychowawczego szkoły z domem rodzicielskim. Na ten też temat, p. t. „Dom a szkoła", wygłosił ostatnio odczyt katecheta zakładu, ks. prof. Dr J. Rychlicki. W dłuższem przemówieniu wskazał prelegent na obecny stosunek domu do szkoły, na rozdwojenie, jakie nieraz zachodzi w kierunku wychowawczym pomiędzy szkołą a domem, przytaczając szereg drastycznych przykładów, a wkońcu wykazał potrzebę uzgodnienia głównych zasad wychowania młodzieży w domu i szkole w myśl wysoko pojętych wychowawczych celów. W dyskusyi, jaka się następnie wyłoniła, zabierali głos: dyr. Zawiliński, Dr Pożniak, kapit. Mazur, p. Neumanowa, prof. Dziurzyński, p. Górski, Stanowski i inni. Dyskusya uznała potrzebę odbywania coraz częstszych konferencyi, z uznaniem podniosła cenne wskazówki prelegenta ks. Dra Rychlickiego i poruszyła między innemi sprawę życia pozaszkolnego młodzieży i szkodliwego odziaływania na nią spektaklów filmowo-teatralnych; przedewszystkiem atoli zażądano ze strony licznie zebranych rodziców uczniów zakładu wydania ze strony władz szkolnych bezwzględnego zakazu uczęszczania młodzieży na deprawujące ją przedstawienia teatrzyku „Bagatela". K.

Kraków, 20 grudnia.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W niedzielę w sali Tow. rolniczego w Krakowie odbył się wiec pracowników państwowych, na którym omówiono kwestye: poprawy bytu, pragmatyki służbowej, oraz sprawy ochrony lokatorów. Jeden z referentów złożył sprawozdanie z konferencyi z min. skarbu Michalskim, poczem uchwalono szereg rezolucyi, zmierzających do poprawy bytu pracowników państwowych.

W terminie u ekspresyonistów.

(Premiera w teatrze im. J. Słowackiego) „Straszne Dzieci" — K. H. Rostworowskiego (Bajka).

Sobotnia premiera „Strasznych Dzieci" Rostworowskiego musiała każdego, kto rozumie i odczuwa dramat, pobudzić do żywych refleksyi. Często się bowiem zdarza, że poeci wielkie epopeje ludzkości przekształcają w utwory sceniczne. Jest to nawet regułą historyi dramatu, że wielkie arcydzieła powstają drogą przeróbki z prymitywnych, epickich opowieści. Taki właśnie wysiłek twórczy uderza w „Strasznych Dzieciach" Rostworowskiego.

Artysta zaczerpnął materyału twórczego z podań biblijnych o upadku pierwszego człowieka, oraz z legend chrześcijańskich o św. Piotrze, wielkim kluczniku Nieba. Wprowadzenie biblijnego motywu — nie po raz pierwszy u Rostworowskiego — oznacza niewątpliwie odwrót od impresyonizmu i subjektywizmu i znamionuje wolę odtwarzania wielkich symbolów ponadzmysłowych potęg, związanych z tematami obciążonemi religijnym patosem stuleci.

Najwięcej interesującem jest przytem naturalnie to, czy poeta zdobywa się na odwagę wprowadzenia siebie, własnego poglądu na świat w miejsce starego ducha religii, oraz czy ten jego własny pogląd pozwala mu na dramatyczny, ścierający się w walce układ sił.

Przypatrzmy się więc utworowi! Autor opowiada tam, jak Anioł po stworzeniu pierwszych ludzi postanowił obdarzyć ich łopatką (symbol pracy) i jabłkiem (symbol używania owoców pracy). Lecz szelma-dyabeł podszedł Anioła i wypędziwszy tegoż, najpierw podsunął ludziom jabłko, a gdy ci się o prawo do niego pokłócili, rzucił im łopatkę, aby ciężko pracowali. Ta pierwsza intryga dyabolska ciągnie za sobą szereg nieskończonych dramacików. Rodzice zrzucają ciężar pracy na swe dzieci, starsze dzieci znów na młodsze, młodsze na słabsze dziewczęta i t. d. Stąd płyną ciągłe kłótnie i bójki. Wreszcie szatan stwarza im nowy cel dążenia, chimorę — szczęścia. Zawładnąć nią chwilowo udaje się tylko jednemu, najbrutalniejszemu i pozbawionemu skrupułów, lecz tylko na chwilę. Rozczarowana ludzkość rzuca się z pianą na ustach na swe dawne bożyszcze i podpala świat. Ludzie chcą uciec z miejsca katastrofy, ale dyabeł pozamykał wszystkie wyjścia. Wtedy zrozpaczeni przypominają sobie swego Boga i śpiewają pieśń: „Pod Twoją obronę..." Lecz nadszedł dzień sądu dla ludzi. Sprawuje go wielki klucznik Nieba, św. Piotr. Widząc połowiczność skruchy grzeszników, przebacza im, na prośby aniołów, winy, lecz każe dalej pokutować. Dyabła zaś skazuje na spętanie i uwięzienie w piekle.

Artystyczna jedność winy, kary i ekspiacyi nie tkwi w samej tylko istocie ludzkiej, ale, jak wogóle w eposie w odczuciu całokształtu tego świata ziemskiego i pozaziemskiego, którego harmonia ulegała w ciągu dziejów ludzkości najsilniejszym wstrząśnieniom, a która przecież w swym przeczuwanym całokształcie pozostaje cudowną i niezniszczalną. Dlatego zgodnie z prawem i duchem eposu pierwsze i ostatnie słowo dzierży w sztuce Rostworowskiego potęga nadprzyrodzona — Anioł. A pierwszą istotą, która wietrzy katastrofę i intryguje, jest znów — szatan. Cała zaś droga od początku do końca wypełniona jest szeregiem interesujących epizodów, uzmysławiających następstwa pierwszego grzechu i powolne budzenie się świadomości tego przewinienia w ludzkości. To jest typowa forma eposu i tę Rostworowski zachował niezmienioną w swej sztuce.

Tymczasem „dramaturg — mówi Hebbel — nie chce nigdy wstąpić na ten legendarny most, po którym Los z zewnątrz wjeżdża w życie ludzkie, gdyż według niego Los rodzi się jedynie wewnątrz, w sercu człowieka". U Rostworowskiego jest inaczej.

Świat Rostworowskiego jest gotowy, dogmatyczny, może nie tyle w sensie religijno-kościelnym, ile raczej w sensie moralnym. Postacie jego stają się kolumnami, dźwigającemi alegoryczną konstrukcyę moralną. Wola artystyczna Rostworowskiego zdąża z tego powodu głównie w tym kierunku, aby za wszelką cenę uczynić alegoryę swą plastyczną i zrozumiałą. Niestety, alegoryi tej brak często jedynie ratującej ją siły, wielkiej siły lirycznego nastroju, tej siły porywającego słowa, którą Wyspiański przysłaniał niedramatyczną duchowość swoich postaci.

Zainteresowanie widza utrzymuje Rostworowski jedynie kalejdoskopowo-barwnym efektem szybko zmieniających się obrazów. Obrazów tych najwięcej w akcie pierwszym, a im dalej w las, tem jest ich mniej. Stąd też akt pierwszy jest najlepszy ze wszystkich. Myśl artysty tłomaczy się w nim jasno, silnie i prosto, w drugim akcie alegorya staje się już męczącą i mętną, w trzecim przechodzi w banalność.

Więcej interesującym, niż sam problem, jest styl sztuki. Mógłbym go nazwać stylem al fresco. Ludzie to maryonetki. Ich mieszkaniem pudełko. Ubranie, zamówione w fabryce lalek. Ręce i nogi na sznureczku reżysera, a mowa — to działanie maszynki wstawionej do buzi. Wszystko z góry przewidziane. Kłótnia, pranie pięściami, płacz. Bogiem ich — aniołki i klucznik niebieski.

Świat przemienia się w groteskę. A uczucia? Uczuć nie mają, zamiast serc mają pierniki toruńskie! Życie zamienia się w bal maskowy, w karnawał. Po karnawale przychodzi popielec. Stara tragikomedya. Poeta wykpił, skarykaturował drobnomieszczański pogląd na świat z jego pogańskiem wielobóstwem, w którem dyabeł odgrywa wielekroć ważniejszą rolę, niż Bóg i święci, ale to dyabeł przystosowany do życia filistrów, dyabeł drobnomieszczański. Poeta w pewnym momencie zląkł się swej odwagi, cofnął i na gwałt zaczął zacierać ślady swej śmiałości, zmuszając św. Piotra do tak tasiemcowej długości tyrady, że każdy kpiarz w końcu zapomni, jak w cichości się przed chwilą śmiał.

Publiczność, poruszona z początku groteską, ostatecznie widząc nawrócenie autora, przebacza mu wszystkie grzechy i myśli sobie. Ale się wykpił! Artyści grający chwycili w lot intencyę autora. P. Białkowski jako król Caca miał świetny giest Adama, któremu grzech postępowy usztywnił członki. P. Kacicka-Gałłowa rozindyczała się w kłótni małżeńskiej jak prawdziwa Ewa. P. Krasnowiecki w roli królewicza Bobo odtwarzał z naturalistyczną prawdą „ryk bebechów" głodnego i próżnującego starszego brata ludzkości. Królewicz Bazia (p. Kustowski) miał klasyczny wygląd oskubanego młodszego brata. Córki państwa Adamów pp.: Modzelewska i * * * ilustrowały plastycznie swoje metier. Chimera szczęścia była najwięcej maryonetkową, ale i najnieszczęśliwszą istotą na scenie. Było jej duszno i gorąco od początku świata aż do chwili obecnej. Anioł-Stróż (p. Kossocka) posiadał tyle wdzięku, że się będzie odtąd śnił wszystkim dzieciom. Tylko sympatyczny Klucznik niebieski nie powinien zażywać tyle tabaki, bo straci do reszty głos. P. Wierciak zrzucił z siebie nareszcie objuczający jego talent realizm i sięga śmiało w świat ekspresyi.

Tryumf prawdziwy, jako mistrz reżyseryi groteskowej święcił dyrektor p. Trzciński.

Autor sztuki stara się wejść w Nowy Świat techniczno-teatralnych środków ekspresyi. W tem tkwi jego zwycięstwo nad sobą i jego postęp. Świat ten łączy jeszcze dziecinną banalność z genialnym artyzmem. Ten świat się dopiero tworzy, ten świat zdradza, że artysta jest na rozdrożu między dawnem a nowem ujęciem wszystkich rzeczy, że walczy o nowy styl dramatu i narazie terminuje u ekspresyonistów.

LUDWIK SKOCZYLAS.

PONOWNA ZNIŻKA CEN DRZEWA OPAŁOWEGO. Magistrat zniżył ponownie cenę drzewa opałowego o 80 Mk. na 100 kg. w składach miejskich. Asygnaty na drzewo wydaje miejskie Biuro aprowizacyjne bez ograniczeń.

„SWÓJ DO SWEGO". Na liczne zapytania naszych członków, odpowiadamy na tej drodze, że w Krakowie istnieją tylko dwie chrześcijańskie miedosytnie, a mianowicie firmy Wójcicki (pod „Krzyżykiem" i Robacki — pierwsza przy ul. Krakowskiej, druga przy ul. Sławkowskiej. Dyrekcya okręgowa Tow. „Rozwój".

POŻAR. Wczoraj koło godz. 12 w południe zaalarmowano straż ogniową, że w jednem z zabudowań gospodarskich na Zakrzówku wybuchł wielki pożar. Zanim straż przybyła, ogień, który prawdopodobnie powstał od iskry lokomotywy kolejki wąskotorowej, ogarnął dom mieszkalny, stodołę i stajnię, należące do pp. Bednarskiego i Pieniaśka. Ogień z taką szybkością ogarniał zabudowania, że nie zdołano uratować nawet sprzętów. Ofiarą rozszalałego żywiołu padł, prócz zabudowań, cały żywy inwentarz.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w drukarni Br. Koziańskich zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który, tylko dzięki nadzwyczajnym okolicznościom, nie pociągnął za sobą ofiary ludzkiego życia. Oto 19-letnią J. Kolanównę, zajętą tam w charakterze nakładaczki, porwał nagle pas transmisyjny, wskutek czego robotnica odniosła bardzo ciężkie obrażenia na całem ciele, oraz doznała zwichnięcia obu nóg. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza.

ATAK SZAŁU. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe do kina „Opieka", gdzie podczas wyświetlania filmu, siedzący na widowni Kaz. K. uległ ostremu atakowi szału. Po obezwładnieniu chorego, przewieziono go do szpitala wojskowego.

Z Polski i ze świata.

ZWROT MIENIA PAŁACÓW WARSZAWSKICH. W sobotę przybył do Warszawy transport 47-miu wagonów mienia pałaców warszawskich, zabranych przez Rosyan. W ciągu dnia tego zdołano wyładować 10 wagonów i zawartość ich przewieźć do Zamku, gdzie specyalna komisya odbiera protokolarnie skrzynie, zawierające drogocenne zabytki. Skrzynie te będą wypakowane dopiero po zwiezieniu do Zamku całego transportu, poczem nastąpi komisyjna inwentaryzacya zawartych w nich sprzętów. Transport z Rosyi przyprowadził kierownik Wydziału reewakuacyi, p. Paprocki.

JUBILEUSZ INSTYTUCYI NAUKOWEJ. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę obchodziło pięćdziesiątą rocznicę istnienia tutejsze męskie seminaryum. Uroczystość tę święciło nietylko grono nauczycielskie i uczniowie, ale szereg dawnych wychowanków seminaryum.

WYSTAWA OBRAZÓW ZOFII RITTNEROWEJ W WIEDNIU. Wdowa po zmarłym pisarzu, Tadeuszu Rittnerze, pani Zofia Rittnerowa, urządziła w Wiedniu w ubiegłym tygodniu wystawę swoich prac malarskich, która miała pełne powodzenie. Krytyka wiedeńska, a szczególnie „N. Fr. Presse" i „N. Wr. Tagblatt" wyraziły się z wielkiem uznaniem o talencie i pracach pani Rittnerowej. Pani Rittnerowa była uczennicą profesora Egger-Lienza i malarza polskiego, Krakowianina, Henryka Rauchingera. Urządzeniem wystawy zajął się hr. Lanckoroński. Ministerstwo sztuki w Warszawie zakupiło obraz p. Rittnerowej: „Akt kobiecy", a poselstwo polskie w Wiedniu „Bukiet kwiatów".

HIERONIM BONAPARTE KRÓLEM ALBANII. Paryskie wydanie „New York Herald'u" donosi z Nowego Jorku, jakoby ze strony dotychczasowego rządu Albanii uczyniono Hieronimowi Bonapartemu, obywatelowi Stanów Zjednoczonych, propozycyę objęcia korony albańskiej.

Hieronim Bonaparte (za czasów prezydentury Roosevelta był ministrem marynarki) jestto potomek najmłodszego brata Napoleona I. Hieronima, który zanim został królem Westfalii i zaślubił, jako taki, ks. Katarzynę wirtemberską, ożenił się był w Baltimore z panną Elżbietą Patterson. Na rozkaz cesarza małżeństwo to zostało uznane za nieważne. Pani Patterson-Bonaparte wytoczyła proces i za czasów Napoleona III zdobyła dla swego syna, którego miała z ks. Hieronimem, nazwisko Bonaparte. Obecny Hieronim Bonaparte jest synem tego ostatniego, a więc wnukiem ks. Hieronima, brata wielkiego cesarza.

BYŁA KRÓLOWA ZYTA wyjechała dnia 16 b. m. przez Portugalię do Szwajcaryi.

Ze spraw wojskowych.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH DOWÓDCÓW. Dowódca lwowskiego D. O. K., gen. Jędrzejowski, został odznaczony komandorskim krzyżem Legii honorowej. Zastępca jego, gen. Linde, natomiast oficerskim krzyżem Legii honorowej. Dekoracya oba generałów odbędzie się w Warszawie dnia 20 b. m.

ARMIA FRANCUSKA. Senat francuski przyjął projekt ustawy o powołaniu pod broń rocznika 1922. W ten sposób armia francuska liczyć będzie dalej 818.000 żołnierzy, w tem 117.000 kolorowych. Połowa tej armii, t. j. 400.000, przebywa we Francyi, 80.000 w Nadrenii, 8.000 w zagłębiu Saary, 10.000 na G. Śląsku, reszta zaś w Azyi i Afryce. W Syryi musi Francya dalej utrzymywać 50.000 żołnierzy, a w Konstantynopolu 5000. Jest to w każdym razie największa dziś armia lądowa.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. HISTORYCZNEGO. Posiedzenie Krak. Koła Tow. hist. odbędzie dzisiaj (we wtorek) o g. 6 wieczorem w sali seminaryum archeologicznego (Bibl. Jagiell.). Na porządku dziennym: prof. W. Demetrykiewicz: „Naukowe badania i ochrona wykopalisk doby historycznej"; 2. prof. St. Kutrzeba: „Beselerowski projekt konstytucyi polskiej". Goście mile widziani.

PREZYDYUM KRAK. OCHOT. TOW. RAT. wzywa wszystkich medyków i medyczki U. J. do zebrania się na stacyi rat. dnia 22 b. m. o godz. 8 wieczorem, celem zorganizowania zbiórki na rzecz Pogotowia ratunkowego.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1500-ną Marya i Władysław Chromińscy z Warszawy; 1501-szą Marya Pastecka; 1502-gą uczenice i nauczycielstwo państw. gimnazyum żeńsk. im. Król. Jadwigi; 1503-cią Bank dla handlu zagranicznego w Warszawie; 1504-tą pracownicy Urzędu emigrac. przy Minist. pracy i opieki społ. — z racyi imienin dyrektora urzędu, Dra Feliksa Młynarskiego; 1505-tą Związek księgarzy polskich; 1507-mą odlewnia żelaza i emaliernia „Kamienna" Jan Wiłwicki; 1508-mą pracownice miejsk. Zakładu położniczego na Pradze; 1509-tą Piotrkowskie Koło zrzeszenia pracowników Polsk. Kraj. Kasy pożyczkowej — **wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.**

KWALIFIKOWANY NAUCZYCIEL JĘZYKA HEBRAJSKIEGO (katolik) pragnie udzielać lekcyi tego języka chrześcijanom w Krakowie. Zgłoszenia nadsyłać można do Redakcyi „Głosu Narodu" (dla A. R.).

Odpowiedzi Redakcyi.

KS. J. M.: Korespondencyę możemy zamieścić jedynie jako płatny list do Redakcyi w rubryce „nadesłane". Redakcya bowiem nie może prowadzić takiej polemiki.

„CZYTELNICZKA": Ks. Adamski mówił w Wilnie o powstaniu poznańskiem, **które wybuchło przy końcu r. 1918 wypędziło Niemców z Wielkopolski.**

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wystawienie „Strasznych dzieci" Rostworowskiego stało się w Krakowie artystycznym wypadkiem dnia, wywołując ożywioną dyskusyę. Sposób wystawienia bajki, dekoracye i niezwykłe kostyumy pomysłu Iwona Galla, oraz świetna gra artystów spotkały się z jednozgodnem uznaniem. Dzisiejsze przedstawienie „Strasznych dzieci" zakupiła w całości Akademia handlowa, piątkowe zaś „Nuza". Przed Świętami odbędą się zatem dwa tylko przedstawienia publiczne tego niezwykle interesującego widowiska, t. j. we środę i we czwartek.

„SZKOŁA MIŁOŚCI". Niezwykły sukces zdobyła sobie sobotnia premiera znakomitej operetki „Szkoła miłości". Nowe, przepyszne, stylowe kostyumy i bogata wystawa wróżą tej bajecznej operetce trwałe powodzenie. Malowniczy„ taniec kwiatów" przyczynił się również do uświetnienia wieczoru. „Szkoła miłości" daną będzie dziś, we wtorek 20 b. m. i jutro.

Dyrekcyi teatru udało się pozyskać znakomitą primadonnę, p. Hankę Ordonówę i ulubieńca warszawskiej publiczności, p. Józefa Winiaszkiewicza, **którzy w najbliższych dniach wystąpią na naszej scenie.**

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 20 b. m.: „Straszne dzieci" Rostworowskiego.
Środa 21 b. m.: „Straszne dzieci" Rostworowskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 20 b. m. „Szkoła miłości".
Środa 21 b. m.: „Szkoła miłości:.

Repertuar „Nowości".

Wtorek 20 b. m.: „Słowik hiszpański".
Środa 21 b. m.: „Taniec szczęścia".

Ze sportu.

Węgry—Polska 1 : 0 (1 : 0).

Szczupłe wiadomości, jakie dotąd nadeszły z „placu boju" w Budapeszcie, stwierdzają, że polska drużyna wyszła z honorem ze spotkania z najlepszymi footballistami Węgier (a jednymi z najlepszych w Europie). Do pauzy przewagę mieli Węgrzy i zdobyli jedną bramkę (strzelił ją center napadu p. Szabo z F. T. C.), po pauzie przewaga była widoczna już po stronie Polaków, jednak osiągniętego do pauzy wyniku nie dało się zmienić. Gra toczyła się wśród deszczu i zimna. Z polskiej drużyny wyróżnili się głównie: Einbacher (Warta), Gintel i Styczeń (Cracovia), a wprost niezrównanym był Loth II. (Polonia), który jako bramkarz zdobył główne laury dnia. Mimo deszczu zgromadziły się na boisku tysiączne tłumy publiczności, przybył także poseł polski hr. Szembek. Polaków bardzo życzliwie przyjmowano. — Nasza drużyna, której pierwszy występ zagranicą uznać należy za nadspodziewanie szczęśliwy, powraca we środę.

Z sali koncertowej.

Występ Celiny Nahlikównej.

Kraków żyje zdecydowanie pod znakiem wokalnym od tygodnia. Wszystkie koncerty są występami artystów operowych. Rezultatem jest, iż program, w którym przeważają arye operowe, sprawia wrażenie czegoś niepełnego, niekompletnego. Brak akcyi, w łączności z rodzajem ekspresyi w aryach, stwarza z nich egzotyczne kwiaty na obcym gruncie.

A przecież estrada koncertowa ma swój rodzaj wokalny, dający pełnię zadowolenia estetycznego, a jest nią „pieśń". Czy to liryczna w strofkowej formie, czy też dramatyczna w programowej ilustracyi zaokrąglonego obrazka, czy jako nastrojowe impresya na tle przyrody, jest zamkniętą dla siebie całością, a jej kalejdoskopowa różnorakość przesuwa nam przed oczyma obrazy rodzajowe, pejsaże, malowane barwami dźwiękowemi lub portrety, charakteryzowane wrażliwością psychiczną.

Ten ideał przeżyć artystycznych zrealizował nam koncert znanej lwowskiej artystki p. Celiny N a h l i k ó w n e j. Program jej w zestawieniu rodzajowem pieśni i gradacyi ich dramatycznego napięcia, zaświadczył o nieprzeciętnej kulturze muzycznej, a sposób wykonania przeszedł pokładane stąd oczekiwania. Jako pieśniarka staje p. Nahlikówna w pierwszym rzędzie nietylko artystek polskich, ale i ogólno-europejskiej sztuki odtwórczej. Jej świeży silny głos o barwie mezzosopranu, mistrzowskiem wyszkoleniu, władający z zupełną łatwością wysoką górą i średnicą, łączy przedziwnie przenikliwość dramatyczną wraz z ciepłem ekspresyi, a głębokie wniknięcie w treść pieśni przy bezwzględnem władaniu techniką wykonawczą, stwarza interpretacyę p. Nahlikównej idealnie doskonałą. Skala jej odczuć artystycznych mówi o bogactwie duszy, która z równą subtelnością wyczarowuje renesansowe sielanki Madon Rafaelowskich („Madonna w zieleni" jako tło kołysanki Regera), jak przerafinowane w swej modernistycznej peudo-prostocie miniatury psychiczne podmalowane tłem przyrody (japońska piosnka deszczowa) lub nastrojami interieuru („A wczoraj przyniósł mi pęk róż" Marxa). Zarówno rozełkana aż do wybuchów rozpaczy „Pieśń jesienna" Lipskiego, jak tragiczna w swem zmaganiu się z tęsknotami za szczęściem „Rezygnacya" Wolffa zabłysły całem swem pięknem charakterystycznem w jej interpretacyi; cóż dopiero mówić o wybitnie dramatycznych pieśniach, jak Straussa „Tajemne wezwanie" itp., które łącznie z aryami operowemi stanowiły teren popisu tej wybitnie dramatycznej artystki, podczas gdy z klasycznym umiarem wykonana arya Beethovenowska z „Fidelia" dała świadectwo jej stylowego odczucia.

Ogólny entuzyazm na koncercie wśród niewielkiej garstki wybranych, był jedyną nagrodą artystce, która dorzuciła ofiarnie swą cegiełkę artystyczną na odbudowę Wawelu. Dziwnem doprawdy było to słabe zainteresowanie się Krakowa dla tak bliskiej naszemu sercu sprawy Wawelu. Czyżby stosowniejszą była może forma karoty stolikowej lub loteryi fantowej od tej dawno już na Zachodzie przyjętej formy artystycznych przeżyć?

DR MELANIA GRAFCZYŃSKA.

Bliska proklamacya republiki nadreńskiej

Kolonia. P. A. T. W organie separatystów nadreńskich „Rainische Republik" zapowiada redaktor tego pisma, Smeets, bojowe pogotowie niemieckie i zwraca uwagę na to, iż Nadrenia znajduje się w przededniu wielkich wydarzeń. Ma on nadzieję, że będzie możliwem w niedługim czasie przynieść ważne i pomyślne wiadomości. W ciągu przyszłego tygodnia nastąpi napewno wykonanie uchwał powziętych w Bonn i żądających proklamowania samodzielnej republiki nadreńskiej. Prasa niemiecka widzi w tem oświadczeniu zapowiedź „puczu" separatystów nadreńskich.

ZMIENIAJĄ CHORĄGIEWKĘ!

Hanower. P. A. T. Radio. Reichstag odrzucił na ostatniem posiedzeniu przedświątecznem projekt zatrzymania czarno-biało-czerwonej flagi niemieckiej 195 głosami przeciw 130.

WZAJEMNE WYRÓWNANIE DŁUGÓW AUSTRYI I CZECHOSŁOWACYI.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi: Dzisiaj wieczór został podpisany w ministerstwie skarbu układ finansowy z republiką austryacką. Układ zawiera dokładne warunki, pod którymi Austrya zobowiązała się wydać Czechosłowacyi rentę przedwojenną, dalej zawiera układ postanowienie co do konskrypcyi wzajemnych długów i żądań opiewających na stare korony. Konskrypcya jest przygotowawczym krokim do wzajemnego wyrównania żądań i długów. Wyrównanie to ma nastąpić najpóźniej do lipca 1922.

ZNOWU STARCIA W BELFAŚCIE.

Belfast. P. A. T. (Reuter). Na ulicach Belfastu przyszło wczoraj do starć. Zabito 5 osób, 15 zaś raniono. Pomiędzy rannymi znajdują się 3 kobiety. Dzisiaj po południu rozpoczął się znowu ogień karabinowy.

Wojny republik dalekiego wschodu.

Moskwa. (A. W.) Rząd republiki dalekiego Wschodu zawiadomił naczelnego dowódcę wojsk japońskich na wschodzie, że republika dalekiego Wschodu znajduje się w stanie wojennym z republiką we Władywostoku i że liczy ona na neutralność Japonii. Wojska republiki dalekiego Wschodu podjęły już operacye wojenne i przekroczyły granicę republiki władywostockiej w kilku miejscach.

Różne wiadomości.

Hanower. Radio. P. T A.. Donoszą o śmierci D e l b r u e c k a w Jenie. Delbrueck był w chwili wybuchu wojny ministrem spraw wewnętrznych.

Lesfield. Radio. P. A. T. Na Atlantyku mają panować straszne cyklony. Wielki parowiec „Olimpic" przybył dzisiaj do wybrzeży angielskich, unikoąwszy z trudem katastrofy. Wiele parowców uległo zniszczeniu.

Hanower. Radio. P. A. T. Postępowanie w procesie Kappa zostało ukończone. Trybunał ogłosi wyrok we środę.

Wiadomości gospodarcze.

POWYŻSZENIE AGIA CŁOWEGO. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż agio cłowe, wynoszące dotychczas 39.900 proc. stawki cłowej (t. j. mnożnik 400), podwyższa się z dniem 24 grudnia b. r. na 49.900 proc. stawki (t. j. mnożnik 500). Podwyżka ta dotyczy wszystkich artykułów przywożonych z zagranicy, z wyjątkiem towarów zbytkownych, dla których pozostawiono mnożnik 800, oraz artykułów, dla których przewidziano jest agio ulgowe.

PARCELACYA NA DANINĘ, dozwolona uchwałą Sejmu, uprzystępni nabywanie ziemi każdemu, pragnącemu ją posiadać. Bank ziemski w Krakowie, przy ul. św. Marka 8, otrzymuje już liczne obustronne oferty: od właścicieli w powiecie krakowskim i od kandydatów do kupna ziemi, wobec nadarzającej się wyjątkowej, lecz krótkotrwałej sposobności.

Podane do sprzedaży grunta znajdują się w 20-kilometrowym promieniu od Krakowa, nadają się wybornie na osiedla i pod budowę willi, gdyż okolice Krakowa po lewym brzegu Wisły odznaczają się nietylko malowniczością, ale i położeniem, zdrowotnym wymaganiom odpowiadającem.

OBCA WALUTA. W interesie swoich obywateli i własnej waluty, przeprowadziły już wszystkie państwa to, że kupony zakrajowych walorów dają się zrealizować. I tak, mieszkańcy obecnej Austryi i polscy obywatele którzy mieli ten rozum, że swoje walory zostawili w Wiedniu, otrzymają za kupony, a względnie za wylosowane efekta wypłatę w czeskich koronach, lirach, frankach, węgierskich koronach etc.

W Polsce, zwłaszcza w byłej okupacyi austryackiej, jest wiele zagranicznych walorów, ale żadna władza nie troszczy się o ułatwienie realizacyi ich, narażając właścicieli na stratę przedawnienia, z korzyścią dla zagranicy. Nadto przypływ obcych walut ma doniosłe znaczenie dla poprawy naszej waluty. — Może wśród niezmiernej ilości naszych ministerstw znajdzie się jakieś kompetentne dla zajęcia się tą sprawą?

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Poniedziałkowe zebranie giełdy oficyalnej nie odznaczało się również usposobieniem mocniejszem dla walut i dewiz obcych. Ruch był słaby, przeważała tendencya zniżkowa. Wyżej nieco szacowano dolary amer. i niem. austr. korony, zwłaszcza w przekazach na Wiedeń. Marka niemiecka i korona czeska osłabły.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu.

W transakcyach dzisiejszych efektami dywidendowymi nie znać większej ruchliwości. Obracano zaledwie kilkoma gatunkami akcyi po cenach niezmienionych; nieznaczną stosunkowo poprawę kursu można na razie zanotować co do akcyi Cegielski, które od piątku zyskały około 150 punktów. Nabywano: Zieleniewski, Cegielski, P. T. H., Tepege, Trzebinia tłuszcze, Glob, Chodorów.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3100 Mk., dolary kanad. 2400 Mk., franki szwajc. 600 Mk., franki franc 235—240 Mk., liry 130 Mk., leje 22 Mk., marki niem. 16 Mk., czes. korony 37 Mk., niem. austr. korony 45 fen.

Przekazy: na Berlin 16.75 Mk., na Pragę 38.50 Mk., na Wiedeń 49—50 fenigów.

NA TARG od 10—16 b. m. spędzono: bydła rogatego 799, cieląt 631, owiec i kóz 22, nierogacizny 1417, razem 2869 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 10.500—27.000 Mk., woły od 15.000—21.790 Mk., krowy od 7.000—20.500 Mk., jałownik od 9.000—21.100 Mk., cielęta od 16.000—22.500 Mk., nierogaciznę od 25.000—50.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 35.000—60.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2777 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 92 sztuki. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 13 sztuk bydła, 7 baranów i 567 nierogacizny, zaś 75 cieląt mniej, czyli 512 sztuk więcej. — Między bydłem było 24 sztuk z Rumunii sprowadzone.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 19 Grudnia 1921 r. L 541

	Ofiarow.	Żądano	Tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Z.	2900—	3100—	2950
„ kanadyjskie	—.—	—	—.—
Franki francuskie	230—	250—	235—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty sterling	—	—	—
Marki niemieckie	15 50	16 50	16—
Korony austryackie	—.47	—.51	—.47
„ czesko-słowackie	35—	37—	37
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	95—	97.—	—
4% „ „ szkolna z r. 1908.	82—	84—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1911	91—	98—	—.—
4½% „ „ 1914	92—	[illegible]	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909.	103—	105—	—.—
4% „ Lwowa	86—	[illegible]	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	—.—
4% „ „ „	91—	98—	—.—
4% „ kolej.	90—	[illegible]	—.—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104—	105—	
4% „ „ „	98—	100—	
4½% „ „ Banku hipot.	107—	104—	
4% „ „ „ 66 l.	99—	101—	—.—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105—	107—	—.—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99—	101—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	108—	—.—
4% „ „ „	108—	105—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—
Bank Hipoteczny	950—	1000—	—.—
„ Małopolski	725—	775—	750—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	600—	700—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625—	725—	675
Libor Sp. akc. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—.—	—.—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250—	300—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050—	1250—	1200
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300—	[illegible]	325
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—	
Zieleniewski	5700—	[illegible]	—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900—	[illegible]	[illegible]
Warsz. Sp. akc. Fud. P. r. I.-II. em.	1100—	1200—	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—.—		—
Trzebinia fabr. narz. roln. 4em	2400.—	3500—	[illegible]
Zakłady amunicyjne „Polska"	[illegible]	[illegible]	—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—
„Autometer" fabryka samochodów	900—	1100.—	—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—		—.—
„Górka" fabryka cementu	7800	8200—	
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7100	7500—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5300	5500	[illegible]
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemnych	—.—	—.—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—		—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—		
A. T. dla rzem. e. skal (d. D. Fanto)	—.—	—	
Polska Nafta	1700—	1900—	[illegible]
Elektrownia w Siersza III. em	1300—	1400—	
Oikos T. A.	—	—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1125—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200—	5400—	—
„Krak" Zjedn. fabr. przetwor. ysk.	2600—	2800—	2700
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—		
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2800—	3000—	3000

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 2.70, Holandya 187, Nowy Jork 515, Londyn 21.50, Paryż 40.70, Medyolan 23.30, Bruksela 39, Kopenhaga 101, Sztokholm [illegible], Chrystyania 79, Madryt 75, Buenos Aires 172, Praga 6.35, Budapeszt 0.72, Zagrzeb 1.90, Warszawa 0.16—0.17½.

Praga. P. A. T. Berlin 41.60, Warszawa 2.31—2.91, marka niem. 41.60, marka polska 2.11—2.71.

NADESŁANE.

NA PODSTAWIE ART. 14 UST. 3 ROZPORZĄDZENIA MINISTRA SKARBU z dnia 31 grudnia 1920 r. Dz. Ust. Nr. 18 z 1921 poz. 104 Ministerstwo Skarbu zezwala Pocztowej Kasie Oszczędności:

1. Na dokonywanie wypłat z rachunków osób i firm, posiadających miejsce zamieszkania, względnie siedzibę poza granicami Państwa Polskiego, bez ograniczeń, bez względu na to, czy wypłata odbywa się w gotówce, czy drogą przelewu na rachunek krajowy lub też inny zagraniczny rachunek w Pocztowej Kasie Oszczędności.

2. Na dokonywanie wpłat na rachunki zagraniczne drogą przelewu z innego rachunku zagranicznego w Pocztowej Kasie Oszczędności bez ograniczeń.

3. Na dokonywanie wpłat na rachunki zagraniczne gotówką i wogóle przez wpłatę ze strony osoby, zamieszkałej w kraju, lub firmy krajowej, względnie przez przelew z rachunku krajowego do wysokości najwyżej marek 10.000 jednorazowo.

Pozwoleń na wpłaty sum wyższych udzielać będą delegaci Ministerstwa Skarbu dla spraw dewizowych w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Bydgoszczy, Lwowie, Krakowie i Bielsku (Śląsk Cieszyński). 1829

Nauka, literatura i sztuka.

Nowe książki.

— Nakładem Wielkopolskiej Księgarni Nakładowej Karola Rzepeckiego, ukazała się w drugiem wydaniu książka podpułk. Bronisława Pawłowskiego pod tyt.: „Dwernicki“ (str. 95), ozdobiona kilku rycinami. Tworzy ona tom II. „Bojów Polskich“, redagowanych przez pułk. szt. gen. M. Kukiela.

— Trzy referaty, wygłoszone na zebraniu Związku Ziemian w Warszawie 6 czerwca b. r. wyszły obecnie pod tyt. „Zadania i obowiązki ziemiaństwa“ (wyd. Rady Naczelnej Org. Ziem.). Są to referaty: O. Jacka Woronieckiego o roli czynników moralnych w społecznem życiu ziemian, Kazim. Fudakowskiego o stosunku do państwa i do zadań pracy publicznej i Jana Steckiego: „Walka o nasze prawo do życia; jej drogi“. Str. 70.

— Nakładem Tow. Wydawn. „Ignis“ ukazała się w druku nowa powieść dla młodzieży p. Heleny Zakrzewskiej p. t.: „Białe Róże“. Autorka powszechnie znanych „Dzieci Lwowa“, które w krótkim czasie wyszły w drugiem wydaniu, z wrodzonym sobie, nie banalnym sentymentem i umiejętnością prowadzenia fascynującej akcyi, opowiada tym razem o dziejach bohaterskiej trójki — akademika, skauta i dziewczynki, których ostatni najazd bolszewicki na Polskę wplątuje w niebezpieczne sytuacye. Młodzi bohaterowie wykazują niezwykłą odwagę i stoicyzm, z jakiem znoszą wszystkie nieszczęścia dla umiłowanej Ojczyzny. — „Białe Róże“ ozdobione są kolorową okładką kartonową i sysunkami Kamila Mackiewicza.

St. Rachwała: Bruno Tepa. — Lwów 1921. Skład główny: Instytut naukowy inż. Józefa Tuleji, Lwów, ul. Frydrychów 9.

Staraniem znanej miłośniczki zabytków naszej przeszłości i właścicielki głośnych zbiorów, p. Heleny Dąbczańskiej, ukazała się broszura o Brunonie Tepie, malarzu i rysowniku wielkiego talentu, przedwcześnie zgasłym (*1865 †1898), zanim zdołał w pełni rozwinąć świetnie zapowiadającą się działalność artystyczną. Autor tej broszury, wydanej we Lwowie, p. St. Rachwał, podaje w I. rozdziale szczegóły o rodzinie Tepów, w której matka artysty, Tekla z Błotnickich, sama obdarzona talentem rysunkowym, miała dwóch braci, rzeźbiarza i malarza, a stryj artysty, Franciszek, był głośnym malarzem. W II. rozdziale podał autor szczegóły, odnoszące się do życia i twórczości artysty wraz z charakterystyczną korespondencyą z matką. Dowiadujemy się z nich, że studyował w Krakowie, w Szkole sztuk pięknych w r. 1888/9 i, że wystawiał w Tow. sztuk pięknych swoje prace w latach 1890—3, a następnie studyował w Monachium. W latach 1894—6 bawił we Florencyi, potem w Wenecyi. Już wtedy miał sławę rysownika-ilustratora: jego szkice włoskie reprodukowało „Das interessante Blatt“, a we Lwowie wystawiło Tow. sztuk pięknych. W r. 1897/8 bawił dla poratowania zdrowia w Abacyi. Po powrocie stamtąd na krótki czas przed śmiercią umieścił wyborne rysunki humorystyczne w Śmigusie. Zdaniem autora, który w broszurze pomieścił reprodukcye paru kapitalnych prac artysty (krajobrazy z Tłumacza, Truskawca i Abacyi, motyw z Monachium), Bruno Tepa był artystą-poetą i talentem przewyższał stryja, Franciszka. Broszurę kończy rozdział o bogatej spuściźnie po Brunonie, która w przeważnej części jest w posiadaniu p. Heleny Dąbczańskiej, wielbicielki talentu nieodżałowanego artysty. Już z przeglądu spuścizny widać jak wszechstronny był talent Tepy, skoro oprócz krajobrazów pozostały portrety, karykatury, typy ludowe, sceny humorystyczne, robione bądź ołówkiem, bądź farbami olejnemi lub wodnemi.

Dr. W. P.

WERESZCZYŃSKI A. DR. I KUCHARSKI W. Wiadomości o Polsce współczesnej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków politycznych, gospodarczych i społecznyhc. Lwów—Warszawa 1921. „Książnica Polska“ T. N. S. W. 8-o str. 206. Część I. napisana przez Wereszczyńskiego obejmuje: Ustrój państwa polskiego, część II napisana przez Kucharskiego podaje: Statystykę i ustrój gospodarczy. Książka ta bogata w treść, dodatnio się wyróżnia wśród wielu podobnych prób z dziedziny: Wiadomości o Polsce współczesnej.

PRÓCHNICKI F. I WOJCIECHOWSKI K. Wypisy polskie T. IV. Lwów—Warszawa. „Książnica Polska“ T. N. S. W. 8-o str. 255.

GEBERT B. I GEBERTOWA G. „Historya starożytna“ Cz. I. (starożytny Wschód Grecya z 71 ryc.) Lwów—Warszawa 1921. „Książnica polska“ T. N. S. W. 8-o str. 137 + 3.

ROMER EUGENIUSZ. „Geografia dla kl. I-szej szkół średnich“. Wyd. V. Lwów—Warszawa 1921. Nakładem „Książnicy polskiej“ T. N. S. W. 8-o str. 83+3.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołoka. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.